Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 28 — Rok 133 (4) | Czwartek, 3 lutego 1944 r. | DZIŚ: Błażeja JUTRO: Weroniki

Prawdziwe dane o nalotach na Londyn

Zażarte walki na północnym i południowym odcinku frontu wschodniego

Naczelna Komenda Nemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 2-go lutego:

Na płd. zachód od Dniepropietrowska bolszewicy, kontynuowali wśród wielkich strat swe ataki i po zaciętych walkach uzyskali włamanie lokalne w nasze stanowiska. W rejonie walk pomiędzy Kirowogradem i Białą Cerkwią pomimo licznych ataków przeciwnika udaremniono mu wszelkj sukces. Niemieckie formacje pancerne we własnym przeciwnatarciu na teren nieprzyjacielski zadały nieprzyjacielowi wysokie straty w ludziach i materiale.

W rejonie **na płd. zachód i zachód od Nowogrodu Wołyńskiego** toczą się nadal walki z napierającym na zachód nieprzyjacielem przy czym odparto liczne ataki nieprzyjacielskie.

Pomiędzy Prypecią i Berezyną wzmogła się znowu działalność wojenna doprowadzając do skutecznej obrony licznych ataków i wypadów przeciwnika.

Na północ od Newla bolszewicy również w dniu wczorajszym, wspierani licznymi samolotami bliskiego wsparcia, atakowali nasze stanowiska. Wśród wysokich strat zostali oni odparci, tracąc pewną liczbę czołgów.

Pomiędzy jeziorem Ilmeń i Zatoką Fińską utrzymuje się silny nacisk nieprzyjaciela w południowym i zachodnim kierunku. Na wielkich obszarach bagnistych na zachód od Nowogrodu, na linij kolejowej Leningrad—Psków i w rejonie Jamburga doszło do ciężkich walk. Miejscowość Jamburg oddano po ciężkich walkach.

We Włoszech południowych nieprzyjaciel kontynuował swe silne, wspierane czołgami ataki, mające na celu rozszerzenie przyczółka mostowego Nettuno aż po północny front na odcinku Aprilia—Cisterna. Podczas gdy udało się nieprzyjacielowi głębokie włamanie, wszystkie ataki na pozostałym froncie odparto, niszcząc pewną liczbę czołgów. Własne przeciwnatarcia w celu usunięcia miejsca włamania miały pomyślny przebieg.

Na południowym froncie również i w dniu wczorajszym na odcinku na zachód od San Elia nieprzyjaciel przez cały dzień prowadził ataki, wspierane silną artylerią i czołgami. Pomimo liczebnej przewagi udało mu się wśród wysokich strat uzyskać nieznacznie na terenie. Nasze wojska w przeciwnatarciu odzyskały z powrotem kilka stanowisk wyżynnych. Podczas ponawianego, wspieranego czołgami wypadu na południe od wybrzeża adriatyckiego, nieprzyjaciel poniósł szczególnie wysokie straty.

Niemieckie samoloty torpedowe atakowały skutecznie wieczorem dnia 1 lutego przed północnym wybrzeżem afrykańskim nieprzyjacielski konwój dowozowy. Trafiono i po części ciężko uszkodzono jeden krążownik i 7 statków handlowych o pojemności 52.000 brt., zestrzelono w walce powietrznej 2 samoloty angielskie.

Kilka angielskich samolotów zrzuciło ubiegłej nocy bomby w Berlinie i zachodnich Niemczech oraz w południowym rejonie Rzeszy. Zniszczono 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje dalej:

Przy pomocy świadomego podawania fałszywych liczb Anglicy próbują umniejszyć liczbę atakujących samolotów niemieckich i szkód powstałych na skutek niemieckich ataków powietrznych na Londyn w nocy z 21/22 i 29/30 stycznia 1944 r.

W nalotach tych wzięło udział ponad 900 samolotów, z czego 750 zrzuciło na Londyn łącznie o wiele więcej, niż 1000 tonn bomb rozpryskowych i zapalających. Pozostałe samoloty przeprowadziły ataki maskujące nad południowym wybrzeżem Anglii. Ze wszystkich ataków zaginęło 34 samolotów. Według dotychczasowych doniesień załóg podczas obydwóch ataków na Londyn zaobserwowano w locie zniżonym wielkie pożary i zniszczenia.

BERLIN, 2. 2. — Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów z walk na froncie wschodnim:

Przy olbrzymim wysiłku w ludziach i materiale usiłują bolszewicy w dalszym ciągu uzyskać dotąd nieosiągnięty sukces tegorocznej swej ofensywy zimowej.

W dolnym biegu Dniepru, a mianowicie pod przyczółkiem mostowym koło Nikopola, atakowali oni w dalszym ciągu, jak również i pod Dniepropietrowskiem. W dalszym ciągu jednak bezskuteczne pozostały ich zamiary przebicia w tym miejscu linii niemieckich na szerokim froncie i tym samym odcięcia. Z niemieckiej strony przeprowadzono kilka nieznacznych poprawek na odcinku południowym tego przyczółka mostowego, co opłacić musieli bolszewicy znacznymi stratami w ludziach i materiale.

Na południowy zachód od Dniepropietrowska rzucili bolszewicy do walki liczne dywizje strzeleckie oraz około 120 czołgów po poprzednim zasypaniu systemu pozycji niemieckich najcięższym ogniem huraganowym, trwającym przez przeciąg koło godziny. Planowany ten przez bolszewików manewr otaczający wspierany był przez 300 samolotów bojowych, rozbito go jednak i zniszczono przy tym 70 czołgów sowieckich.

Na północny zachód od Kirowogradu usiłowali bolszewicy związać wojska niemieckie formacjami piechoty i czołgów. W zaciętych walkach zniszczono 9 czołgów sowieckich o budowie nowoczesnej. Pewna niemiecka formacja czołgów włamała się głęboko we flankę pewnej armii sowieckiej. Wydarto z rąk Sowietów kilka miejscowości, przy czym zniszczono 17 czołgów i wyrządzono wysokie straty wśród piechoty sowieckiej.

Na południowy zachód od Czerkas i na południowy wschód od Białej Cerkwi odparto na ogół Sowietów. Pewna sowiecka brygada pancerna wtargnęła do pewnej miejscowości, w której stacjonowała piechota niemiecka. W natychmiastowym przeciwnatarciu niemieckim zniszczono 8 czołgów sowieckich. Miejscowość zaś samą oczyszczono. Na południe od Pohrebyszcz w dalszym ciągu z wielką skutecznością trwała niemiecka akcja oczyszczająca, wzięto dalszych 300 jeńców i zdobyto znaczne ilości ciężkiego sowieckiego sprzętu wojennego.

W rejonie moczarów Prypeci od były się akcje ze strony specjalnych szybkich formacji armii niemieckiej. Mimo niesłychanych trudności terenu tamtejszego, wparli się Niemcy w różnych punktach głęboko w zaplecze sił sowieckich. Wydarto z rąk Sowietów ważne odcinki terenowe, przy czym wzięto kilkuset jeńców.

W rejonie pomiędzy jeziorem Ilmeń a zatoką Fińską w dalszym ciągu prowadzili bolszewicy swą ofensywę. Rzucili oni tam do walki liczne nowe formacje strzeleckie i pancerne. Podczas gdy w licznych punktach odparto ataki sowieckie, w innych częściach tego odcinka frontowego wycofano front niemiecki na nowe linie.

Niezwykła zaciętość walk we Włoszech

BERLIN, 2. 2. — Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o sytuacji we Włoszech:

Walki we Włoszech zarówno w przybrzeżnym pasie pontyjskim, jak również w ogniskach południowo-włoskiego frontu odciążającego w stylu wielkiej bitwy, prowadzone są z obu stron z niezwykłą zaciętością i rozgoryczeniem.

Użycie materiałów alianckich jest zarówno koło Nettuno jak i na odcinku tyrreńskim — olbrzymie. Że Aliantom, mimo dotychczasowego największego wysiłku zarówno na obszarze lądowym jak i nad Garigliano i w Apeninach nie udało się usiłowane przełamanie, jest rezultatem wielkoprzestrzennej niemieckiej operacji, Przez szereg dni organizacja niemieckiego oporu wykrzesała spod ziemi taki system obronny, że zmusiła Anglo-Amerykanów do największych ofiar i utraty materiału. Ciężkie walki drugiego jak również dzisiejszego, trzeciego dnia pontyjskiej bitwy rozgrywają się w istocie na polach walk pierwszego dnia ataku Anglo-Amerykanów. Jakkolwiek atakujący w żadnym miejscu nie zdołali przerwać niemieckiej s.refy obronnej, to przecież ich czołgi i formacje piechoty zostały w wielce kokosztownym zużyciu sił rozgromione bądź to w głębi stanowisk niemieckich, bądź też na południowych krańcach.

W każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglo-Amerykanie będą w dalszym ciągu w sposób najbardziej bezwzględny rzucać do walki masy swych sił, wysadzanych na ląd, zwłaszcza że bliskość morza za ich plecami stawia im nieustannie przed oczy podjęte ryzyko.

W lutym czy w maju?

Dyskusja inwazyjna w obozie nieprzyjacielskim

KRAKÓW, 2. 2. — Poniżej przytaczamy artykuł, zamieszczony w „Krakauer Zeitung“, nadesłany przez korespondenta tego dziennika z Lizbony, a zatytułowany „Dyskusja inwazyjna w obozie nieprzyjacielskim”. W artykule tym czytamy m. in.:

„Kiedy jednak należy oczekiwać „wielkiego ataku?”. Liczni rzeczoznawcy brytyjscy — jak „Liberator” w dzienniku ‚Observer”, „Scrutator” w „Sudnay Times“ i generał-porucznik Martin w „Daily Telegraph” — ogłosili w ostatnich tygodniach na ten temat głęboko sięgające rozważania, w których doszli do zgodnych, interesujących wyników. Wyszli oni z nasuwającego się przypuszczenia, że zwrot, zawarty w oświadczeniu teherańskim, mianowicie, że Alianci uzgodnili swoje poglądy co do czasowego ustalenia terminu operacji jakie mają być podjęte na wschodzie, na zachodzie i na południu nie może oznaczać nic innego, jak tylko to, że ataki angielsko-amerykańskie na wybrzeże atlantyckie i w rejonie śródziemnomorskim mają być „zsynchronizowane“ z ofensywą bolszewicką na wschodzie

Według opinii wymienionych rzeczoznawców, sprawa ta musiała stanowić dla stron rokujących w Teheranie trudne, o ile nie prawie nierozwiązalne zadanie, ponieważ — jak stwierdzają oni jednogłośnie — warunki atmosferyczne, od których w wysokim stopniu uzależnione są widoki powodzenia każdego przedsięwzięcia wojskowego, w każdej poszczególnej strefie bojowej są zupełnie różne.

Dla bolszewików z dawien dawna najkorzystniejszą okazała się ofensywa zimowa, to jest wojna w okresie czasu od grudnia do połowy marca.

Natomiast ten sam okres czasu dla t. zw. operacji „trifibicznych“ t. j. skombinowanych działań na lądzie, w powietrzu i na morzu na wybrzeżach europejskich, zwłaszcza zaś na wybrzeżach atlantyckich, wchodzących pod uwagę przy głównym ataku, jest pod względem warunków atmosferycznych jak najbardziej niekorzystny.

Tutaj „idealny sezon na kampanię“ rozpoczyna się dopiero w chwili, w której na terenie Rosji Sowieckiej rozpoczyna się okres tajania śniegów, a tym samym okres błot, który stanowi dla bolszewików w okresie każdej wiosny silną przeszkodę. Na wschodzie nastają dopiero w maju warunki atmosferyczne umożliwiające Sowietom prowadzenie ofensywy zakrojonej na wielką skalę.

Na podstawie tych wszystkich przesłanek rzeczoznawcy wyciągnęli dwa końcowe wnioski: w razie gdyby Anglicy i Amerykanie wskutek żądań bolszewików mieli się zdecydować na „zsynchronizowanie“ swojego generalnego ataku na Europę zachodnią i południową, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, z sowiecką ofensywą zimową, **wówczas musieliby ją rozpocząć najpóźniej w lutym, aby móc jeszcze korzystać z nacisku, jaki bolszewicy wywierają na wschodzie na niemieckie siły bojowe i rezerwy.** W razie gdyby jednak przepuścili ten moment, wówczas — zgodnie z zasadami zdrowego rozumu — **mogliby rozpocząć ewentualną ofensywę dopiero najwcześniej z początkiem maja, o ile ma ona się zbiegnąć z atakiem bolszewickim w wielkim stylu.** Trudno byłoby przypuszczać, aby Anglicy i Amerykanie, k órych cała dotychczasowa strategia nacechowania była tendencją do zrzucania na bolszewików całego ciężaru krwi, mieli podjąć swój „grand assault“ właśnie w przejściowym okresie od marca do maja, w którym w Rosji panowałby stosunkowy spokój na froncie. W takim wypadku bowiem, jak podkreśla z naciskiem generał-porucznik Martin, musieliby się liczyć z możliwością odciągnięcia ze wschodu niemieckich rezerw strategicznych i rzuceniem ich na zachód lub na południe.

Według tych obliczeń luty i maj są więc „krytycznymi“ okresami czasu, Który z tych okresów wybierze amerykańsko-angielskie naczelne dowództwo, to co do tego opinie brytyjskich rzeczoznawców wojskowych nie są zgodne. Podczas kiedy „Observer“ z końcem grudnia reprezentował z całym naciskiem pogląd, że „rozpoczęcie bitwy na zachodzie zbiegnie się z bolszewicką ofensywą zimową, nie zaś z kampanią letnią na wschodzie“, to „Scrutator” okazywał na łamach „Sunday Times“ znacznie dalej posuniętą ostrożność i powściągliwość. „Pomimo obecnego gadania o jakim bardzo wczesnym starcie, oświadcza on, „maj wydaje się nam najrozsądniejszą datą. **Ostatnia wojna przy każdej sposobności wykazywała, że ofensywy w zachodniej Europie, o ile rozpoczynano je w pierwszych miesiącach roku, zawsze utknęły w swych początkach, ponieważ natrafiały na niemożliwą pogodę“.** A należy wziąć pod uwagę, jak dodaje on w tonie ostrzeżenia — że zbyt wczesny a ak na zachodzie może doprowadzić do katastrofy, nie mówiąc już o tym, że w ogóle jest jeszcze wątpliwym, czy ofensywa na zachodzie nawet w późniejszym terminie stanowi najpewniejszą drogę do zwycięstwa.

Głos dnia

Dziennik węgierski „Fueggetlenseg“ zajmuje się polityką szantażu, stosowaną przez Anglo-Amerykanów w odniesieniu do Argentyny i Hiszpanii oraz do innych państw. Pismo to mówi, że polityka ta jest niesłychanie niebezpieczna, ponieważ stosując ją Londyn i Waszyngton torują drogę dla bolszewizmu. Po zmuszeniu rządu argentyńskiego do zmiany dotychczasowej polityki neutralności wbrew innemu przeświadczeniu tegoż rządu, usiłowała obecnie Anglia wraz z Stanami Zjednoczonymi zmusić Hiszpanię do czynnego udziału w wojnie zagrażając jej blokadą głodową. Za plecami Anglo - Amerykanów, popełniających zdradę w odniesieniu do karty atlantyckiej, zamierzali Sowieci w czyn wprowadzić swe plany dotyczące wywołania rewolucji światowej. Kończąc, stwierdza dziennik węgierski, że próba amerykanizacji lub też bolszewizacji małych narodów postępowałaby ręka w rękę z zupełną likwidacją kultury europejskiej.

W KILKU WIERSZACH

Węgierski patrol narciarski, który zamierzał zdobyć szczyt Horty koło Borsy, zasypany został przez lawinę, skutkiem czego 15 narciarzy straciło życie.

W ministerstwie spraw zagranicznych minister spraw zagranicznych Ghiczy oraz nadzwyczajny poseł słowacki na Węgrzech dr. Spisia wymienili dokumenty ratyfikacyjne węgiersko-słowackiego układu handlowego i odnośnego protokołu dodatkowego.

Jak podają oficjalne czynniki japońskie, obecnie około 550.000 obywateli japońskich przebywa jeszcze na obszarach należących do nieprzyjaciela. Z liczby tej w Ameryce Północnej przebywa 120.000, na Hawai 160.000, w Kanadzie 23.000, w Brazylii 210.000, w Peru 20.000 oraz w Meksyku 6.000. Ponadto po 600 do 700 osób przypada na Chile, Paragwaj, Kubę i Boliwię. W Anglii przebywa jeszcze około 300 obywateli japońskich, w Indiach 2100, a w Australii 3400.

„Uusi Suomi" podaje, że minister spraw wewnętrznych Ehrnroth oświadczył, iż przypadające na jesień 1944 roku wybory do samorządu fińskiego podobnie jak i wybory do parlamentu przesunięte będą o rok. W najbliższej przyszłości rząd przedłoży parlamentowi odpowiedni projekt ustawy, przy czym liczy się z niewątpliwym przyjęciem jego.

Australijski minister dla spraw marynarki i zbrojeń Norman Martin oświadczył: „Nie widzę żadnego powodu, dlaczegóby Australia nie miała kontynuować swej polityki pod hasłem „Australia dla rasy białej", mimo iż utrzymuje ona nad wyraz przyjazne stosunki z dobrym swym sąsiadem Chinami.

Garibaldczycy również wyrazili życzenie brania udziału w walce republikanów faszystowskich celem wywalczenia pokoju i wolności ojczyzny. W jednym z miast toskańskich zorganizowano nowy pułk czerwonych koszul. Prócz Garibaldczyków również liczni ochotnicy przyłączyli się do nowego korpusu, który niebawem wyruszy na front.

Na zebraniu członków partii faszystowskiej w Tokio i w Yokohamie wybrano jednogłośnie kapitana Enrico Rossi sekretarzem partii dla grupy w Japonii.

Przywódca wolnych Indyj Subhas Chandra Bose mianował kierownika centrali „Wolne Indie w Berlinie" Nambirę ministrem bez teki oraz członkiem rządu wolnych Indyj.

Stalin w roli niewinnego baranka...

Komedia bolszewickiej „komisji specjalnej" nad grobami oficerów polskich w Katyniu

KRAKÓW, 2. 2. — Świat stoi pod znakiem nowego haniebnego kłamstwa agitacji moskiewskiej. Stalin najwidoczniej rozgniewany i zaniepokojony z powodu głębokiego wrażenia, jakie wiadomość o zamordowaniu wziętych do niewoli oficerów w lasku katyńskim wywarła we wszystkich cywilizowanych krajach na świecie, zainscenizował niedawno nową komedię. Kreml przy jej pomocy zamierza obciążyć odpowiedzialnością za tę przerażającą zbrodnię Niemców.

Oto kilka szczegółów: W Moskwie podano urzędowo do wiadomości, że groby w lesie katyńskim zostały zbadane przez „specjalną komisję". Komisja ta wydała następnie „komunikat", stwierdzający bez ogródek: „Polscy jeńcy wojenni zostali zastrzeleni przez Niemców".

Wymieniony „komunikat" mówi dalej, że jakaś „komisja" bawiła na miejscu zbrodni: „Groby zastrzelonych Polaków znajdują się w odległości 10 mil od Smoleńska, na drodze do Witebska, w rejonie lasu katyńskiego, noszącego nazwę Koziej góry. Groby zostały otwarte w obecności „specjalnej komisji" i rzeczoznawców. Znaleziono przeszło 11.000 zwłok. Wszystkie odziane w polskie mundury. Członkowie „komisji" zbadali szczegółowo ekshumowane zwłoki oraz dokumenty i materiały rozpoznawcze, które znaleziono przy zwłokach w grobach. Równocześnie „komisja" przeprowadziła przesłuchanie licznych świadków spośród miejscowej ludności, których zeznania stwierdziły, że zwłoki i części odzieży były bardzo dobrze zachowane, zwłaszcza części skórzane i guziki. W ten sposób udowodniono, że zwłoki zostały pogrzebane najpóźniej na wiosnę 1942 roku. Z zeznań świadków wynikało, że Niemcy po zajęciu Smoleńska pewnej niedzieli obstawili las strażami, a na ulicach Smoleńska zaobserwowano patrole. Miano wówczas ogłosić, że osoby, które wejdą na teren lasu, zostaną na miejscu zastrzelone. Kozie góry były rzekomo szczególnie silnie strzeżone. Zanim Niemcy zajęli Smoleńsk, w rejonie na zachód od Smoleńska pracowali polscy jeńcy wojenni przy budowie szosy wojskowej. Byli to oficerowie oraz szeregowcy. Ci polscy jeńcy wojenni byli pomieszczeni w trzech obozach, znajdujących się na zachód od Smoleńska. Z zeznań świadków i materiału dokumentarnego wynika, że po rozpoczęciu operacji wojskowych okoliczności były tego rodzaju, iż nie można już było na czas ewakuować tych obozów oraz polscy jeńcy wojenni, podobnie jak i część straży i sztabu obozowego, wpadli w ręce Niemców".

Tyle mówi „urzędowy komunikat", przy pomocy którego Moskwa usiłuje wymazać swą własną zbrodnię ze świadomości opinii publicznej całego cywilizowanego świata. Jakkolwiek nie można przypuszczać, aby wobec znanych faktów jakikolwiek poważnie myślący człowiek mógł paść ofiarą tego niewybrednego kłamstwa, to jednak należy stwierdzić jeden fakt o zasadniczym znaczeniu:

Kto zna mentalność Stalina i jego otoczenia, ten z góry musi sobie zdać sprawę, że po ewakuowaniu Smoleńska przez Niemców, należało się liczyć z tego rodzaju komedią propagandy sowieckiej.

Wobec licznych prób, przy pomocy których Związek Sowiecki usiłuje wprowadzić w błąd opinię światową, komedia taka nie jest niczym nadzwyczajnym. Cała ta akcja nosi na sobie cechy znanych zaklamanych metod agitacji bolszewickiej, które przy zredagowaniu przytoczonego wyżej „komunikatu" zdradzają z niezwykłą wyrazistością niesłychanie naiwne tendencje propagandy sowieckiej.

W tych warunkach właśnie w Generalnym Gubernatorstwie, gdzie liczne tysiące członków rodzin tych niewinnych i bezbronnych ofiar bolszewizmu opłakuje w niezapomnianym bólu swoich ojców i synów, pogrzebanych w Katyniu, próba Stalina zrzucenia winy na Niemców jest raz na zawsze skazana na niepowodzenie i to niezależnie od tego, co Kreml jeszcze podejmie przy zastosowaniu jak najszerzej zakreślonych metod kłamstwa i oszustwa, celem ukrycia przed światem zbroczonych krwią rąk katów bolszewickich.

Świat dzieci na wspólnym podwórku

Czasem się tak dziwnie składa, że jedno i to samo podwórko należy jako niepodzielna własność do kilku przytykających doń domów. Wtedy podwórze staje się placem boju wszystkich dzieci zamieszkujących przyległe domy. Na tym „polu marsowym" dzieją się niezwyczajne rzeczy, od których oczy nieraz próbują bielmem zajść, a uszy puchną jak u artylerzystów na najbardziej ziejących ogniem flankach bojowych.

Wtedy najbardziej lubujący się w poobiednich drzemkach lokator nieszczęsnych domów jest zmuszony wyrzec się swego chwalebnego zwyczaju i zastąpić go przechadzką za miasto względnie czytaniem jakiejkolwiek lektury z uszyma zatkanymi szczelnie watą (zawsze to nieco pomaga).

Jeśli się zdarzy, że nieszczęśnik jest „homo novus" i wierzy jeszcze w kulturę, wychowanie, wpływ dobrego słowa itp. — próbuje początkowo łagodnością, delikatnymi kazaniami naprowadzić to dzikie plemię na drogę cnoty. Lecz zwykle to odnosi taki skutek, jak rzucanie grochem o ścianę lub stawianie jajka „na sztorc" bez znajomości recepty Kolumba.

Ileż to razy nieszczęsny lokator, ukołysany błogimi marzeniami po obiedzie zapadał już w sen — gdy nagle niezmęczonym dzieciskom zachciało się akuratnie bawić w piejących, zwariowanych kogutów. Wrzeszczą więc jeden przez drugiego na wyścigi: „Kukuryku, baba na łuku, a dziad na powrozie, baba się urwała a dziad nie może".

W tym samym czasie skromne małe dziewczynki w kącie przeciwnym podwórka z wrzaskim wylosowują która z nich ma „mrużyć": „Eli peli dutki, gospodarz malutki, gospodynia garbata, a jej córka smarkata".

Na to nadchodzi gospodarz i usłyszawszy powyższe obelżywe słowa, odnoszące się do jego postaci, grozi dziewczętom sękatym kijem. Rozbiegają się z krzykiem i piskiem — Zajście obserwują z zaciekawieniem chłopcy, którzy piać przestali, jak ręką odjął. Zdziwiony nagłą ciszą lokator wygląda przez okno, chwilę patrzy i czym prędzej kładzie się uszczęśliwiony na kanapę: Może jednak dziś się zdrzemnę?... i przymyka z błogą nadzieją znużone oczy. Lecz cisza trwa niedługo... Już któryś z chłopaków drze się na cały głos: „A mój taty jest garbaty, bo ma plecy jak Karpaty". — „A to osieł" — wygraża chłopcu kijem gospodarz. Lecz chłopcy mają ostatnie słowo: „Osieł Pana Boga nosił, a ty kpie, noś mnie". Lokator znów wściekły zrywa się z kanapy na równe nogi. Gdzie tu można odpocząć! — krzyczy sam do siebie i czym prędzej biegnie na dół, na podwórze, pomóc gospodarzowi w walce z „hołotą".

Na podwórzu jednak już nie ma ani chłopców, ani dziewcząt. Tylko został jakiś ledwie od ziemi odrosły pędrak, na pierwszy rzut oka nie zdradzający niczym swej płci. Z tym pędrakiem gospodarz rozmawia: — „Ile masz lat?" — pyta gospodarz. „Bede miał 7, ale telaz 3" — odpowiada z dumą malec. Lokator zdumiony przysłuchuje się tej filozoficznej odpowiedzi. Lecz oto malec już go zauważył. Podchodzi doń śmiało i mówi prosząco: „Wujciu kup mi palowóz, ale koniecznie żywy!.. Dobzie?" Lokator drapie się w rozczochraną głowę i jest wyraźnie zakłopotany. Gładzi dziecko po jasnej główce. Dobrze maleńki, jutro A teraz masz tu cukierka — i daje dziecku ostatniego cukierka, jeszcze ze Świąt. Malec wbiega ucieszony na schody.

Lokator zostaje sam z gospodarzem na środku podwórka. Patrzy jeden na drugiego. Złość ich opuszcza. „Biedne dzieci" — zapewnia lokator gospodarza — „w czasie wojny najbiedniejsze. Żałować im jeszcze tego krzyku. A niech tam sobie krzyczą, w nocy się wyśpię."

Z DNIA

DZIŚ ZACIEMNIAMY:

Początek 17·30
Koniec 6·00

ALARM LOTNICZY
10-sekundowe sygnały
ODWOŁANIE
długi sygnał 1-minutowy

Co zabrać ze sobą do schronu przeciwlotniczego

Wspominaliśmy parokrotnie, że każdy powinien mieć przygotowany pakunek z najbardziej wartościowymi rzeczami i jedzeniem, który należy zabierać do schronu w przypadku alarmu lotniczego. Najpraktyczniej zabierać te rzeczy w plecaku, gdyż wtedy ma się wolne ręce do dyspozycji, co jest bardzo ważnym w chwili gdy trzeba przedzierać się przez ściany ognia i dymu.

Oprócz najpotrzebniejszych dokumentów osobistych, różnych legitymacji i świadectw oraz kart żywnościowych, należy poza tym zabrać polisy ubezpieczeniowe jak np. polisę od ognia, polisę ubezpieczeniową na życie. Te ostatnie dokumenty będą najważniejszymi dowodami przy wymiarze szkód spowodowanych nalotem nieprzyjacielskim.

O większą wydajność

Niedawno temu Centralny Urząd Rolniczy w Krakowie zwołał zebranie swoich współpracowników i przedstawicieli niektórych firm. Na zebraniu tym Kierownik Głównego Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa prezydent Naumann wygłosił dłuższy elaborat o zamierzeniach i celach kampanii rolnej na rok 1944. M. in. podkreślił on, że przeciętna wydajność mleka na krowę musi wzrosnąć do końca 1944 r. na 500 litrów. Nośność kury powinna się wyrazić liczbą 40 do 50 jaj. Na podstawie sprawozdań wynika, że obroty Centralnego Urzędu Rolniczego wynoszą 2 miliardy złotych. Instytucja ta — jak widać — należy do największych przedsiębiorstw handlowych w Europie.

Czy uwierzycie...

Pewien ludożerca, któremu opowiadano o wojnie światowej, spytał z zaciekawieniem w jaki sposób europejczycy mogli zjeść tyle ludzkiego ciała...? Gdy go objaśniono, że zabici nieprzyjaciele nie byli zjadani — oburzenie jego nie miało granic!

„Cóż wy za barbarzyńcy jesteście, żeby zabijać bez żadnej prawdziwej potrzeby!" — zawołał. Sytuacja cywilizowanego białego człowieka, musiała być dosyć kłopotliwa — bo trudno jednak „dzikusowi" odmówić całkowicie racji. (l. r.)

Wieści z naszych powiatów

Z CZORTKOWA DO KOPYCZYNIEC

Na Podolu nie tylko konie stękają, ciągnąc brzemię pod górę jarów stokami jarów, ślizgając się w zimie niemal co krok na stromej drodze — lecz także ciężko dyszą żelazne płuca wielkich nowoczesnych lokomotyw, ciągnących za sobą długiego węża naładowanych wagonów.

Maszyna musi dobrze „dać gazu", aby sprostać swemu zadaniu i pokonać ciężką, stale wznoszącą się drogę.

Czasem — a trafia się to dość często — sama zakopcona, dymiąca wulkanem swego krótkiego komina, lokomotywa, musi zaraz u wstępu kapitulować i wracać z powrotem na stację po pomoc. Wtedy druga udziela jej koleżeńskiego wsparcia i obie razem ciągną swe brzemię pod górę dysząc, chrapiąc i ciskając z zapałem iskry.

Pociąg przyspiesza, jak gdyby radował się lekką drogą, pozbawioną wszelkich przeszkód.

Na lewo i na prawo ciągną się pola pokryte śniegiem. Miejscami śnieg się już stopił i z czarnych namokniętych grud rozmarzniętych skib wyglądają delikatne, blado-zielone roślinki zbóż ozimych. Czekają zmarznięte na wiosenne słońce, spragnione życiodajnego złotego ciepła.

Mijamy węzłową stację Wygnanka, maleńką stacyjkę Hadyńkowce i już z dala widać obramowane ciemnym lasem — Kopyczyńce, powiatowe miasto, liczące przed wojną blisko 9 000 mieszkańców, w czym przeważający procent ludności polskiej.



Wieś podolska. rys. Juliusz Kossak (1824—1899)

Oto sapie jedna z nich — ciągnąc osobowy pociąg w kierunku na Tarnopol. Mija wiadukt tuż za Czortkowem i znajduje się w pięknym jarze nad tzw. Wawrzynowie. Tor biegnie lewym stokiem jaru. Po jednej stronie lasek liściasty. Czarne pnie i bezlistne korony drzew zdają się tańczyć bezszelestnie jakiegoś uroczystego poloneza na białym kobiercu śniegu.

Po stronie przeciwnej toru opada stromo, urwisto aż do ciemnego dna jaru, gdzie lśni w białym łożu miejscami niezamarznięty strumyk wpadający hen, niżej, do Seretu. Nad strumykiem kilka chałup przykrytych puszystymi czapami śniegu.

Dalej — druga strona jaru pokryta na odmianę laskiem drżących z zimna brzózek, przytulonych do siebie delikatnymi pręcikami zwiewnych brunatnych koron.

Kilka ostatnich dychawicznych sapnięć i pociąg znajduje się na wierzchowinie. Krajobraz momentalnie się zmienia. Z jaru, urwisk i wzniesień ani śladu. Przed nami równina biała, przecięta aż do horyzontu czarnymi szynami.

ZE STRYJSKIEJ ŻAŁOBNEJ KARTY

Niedawno zgasła w Stryju ś. p. Ewa z Dunin Wąsowiczów Świderska, b. nauczycielka, żona tut. dyrektora Państwowej Szkoły Handlowej polskiej. Zmarła, osoba pełna wielkich zalet duchowych, zażywała wśród społeczeństwa stryjskiego wielkiego poważania. Żegnano Ją tłumnym uczestnictwem w pogrzebie i powszechnym żalem, na jaki Swym życiem w pełni zasłużyła. Cześć Jej pamięci.

POŚWIĄTECZNE ECHA Z BORYSŁAWIA

W Borysławiu praca wre jak za dawnych czasów, choćiaż od początku wojny tyle w nim zmian zaszło, bo nie tylko jego zewnętrzny wygląd się zmienił, ale i jego codzienne życie uległo dość dużej metamorfozie.

Borysław, który przed wojną liczył 41.000 mieszkańców, dziś posiada ich około 24.000. Większość zaś obywateli — to Polacy, których jest ponad 13.100 osób.

Bardzo poważną rolę w życiu Polonii borysławskiej odgrywa Delegatura P. K. Op., która w swej kartotece posiada 1247 podopiecznych, a w tym 664 osób dorosłych, a 583 dzieci.

Szczególniejszą opieką Delegatury otoczone są dzieci robotników i pracowników naftowych. W ochronce polskiej około 90 dzieci bezdomnych i sierot znalazło troskliwą opiekę, która zastępuje im rodziców. W ostatnim miesiącu biedna młodzież borysławska miała więcej urozmaicenia niż w poprzednich, bo św. Mikołaj obdarzył około 300 grzecznych dzieci słodyczami oraz rzeczami praktycznymi, jak: czapeczki, rękawiczki, skarpetki, a nawet przybory szkolne, o których z utęsknieniem marzyły. W niedługi czas potem, bo w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia młodzież borysławska urządziła pod opieką Delegatury przedstawienie dla dzieci, odgrywając piękną fantastyczną sztuczkę w 3-ch odsłonach, p. t. „Jedzie, jedzie pani Zima", następnie przy akompaniamencie fortepianu dzieci odśpiewały szereg pieśni. I w tym dniu nie obeszło się bez podarunków, toteż radość była wielka, gdy przeszło 250 dzieci otrzymało pakieciki z ciastkami, cukierkami, pierniczkami i jabłuszkami.

Na ukojenie chwil przykrych roku starego, a na dobrą wróżbę nowego, w dniu 31 grudnia Delegatura obdarzyła niezamożne dzieci torebkami pełnymi cukierków i pierniczków, by zdały sobie sprawę z tego, że jest ktoś, kto myśli o nich i o ich niedoli i pragnie im dodać otuchy na przyszłość.

Delegatura borysławska pracuje wydatnie. Dochody jej, jak na dzisiejsze czasy, nie są zbyt duże. — W grudniu dotacje władz wynosiły 15.732 zł, — ofiary społeczeństwa 22.185 zł, zwrot zapomóg i różne inne 3.370 zł, razem 41.288 zł. Wydatki zaś na administrację wynosiły 3.660 zł, opieka nad dziećmi 18 054 zł, a opieka nad dorosłymi 18.354 zł, czyli razem 40.068 zł.

ZABYTKI SZTUKI W PODLWOWSKIEJ WSI

Obraz Matki Boskiej, będący pierwotnie własnością rodziny Odnowskich, której członkowie na wojny z nim chodzili, od roku 1460-go przez lat trzysta pozostawał w katedrze lwowskiej. W roku 1767 obraz ten wprowadzono uroczyście do nawaryjskiego kościoła. Jest on malowany na desce lipowej; Matka Boska ma srebrną sukienkę i podwójną koronę. Od samego początku wprowadzenia obrazu tego do Nawarii rozkwitł szczególny kult do Matki Boskiej — i to zarówno wśród samych parafian, jak też i wśród mieszkańców wsi okolicznych.

Podobnie jak obraz Matki Boskiej i ołtarz św. J. Nepomucena z srebrną sukienką i 5-ciома wotami pochodzi z katedry we Lwowie. Ołtarze kościoła nawaryjskiego — podobnie jak sklepienie i inne części kościoła — malował lwowski malarz Marcin Strzliński w r. 1770.

Jedziemy dyliżansem...

Podróż — marzenie każdego, nawet najbardziej przeciętnego człowieka.

Jedni marzą o tym, by z plecakiem, w podkutych butach wędrować samotnie, napawając się pięknem wschodów i zachodów słońca, lub piąć się wzwyż na ośnieżone szczyty wśród burz i nawałnic.

Inni pragną rowerem objeżdżać swój kraj ojczysty, by wśród ruin, zabytków i chat wiejskich grzebać się w skarbach odległej przeszłości.

Jeszcze inni śnią o podróżach w luksusowych limuzynach, lub sleepingach, w których, objeżdżając europejskie stolice, odwiedzać można najmodniejsze restauracje i lokale rozrywkowe, plaże uzdrowiskowe i kasyna gry.

Nowoczesna technika oddała nam do rozporządzenia najprzeróżniejsze środki lokomocji, auta, samoloty, luxtorpedy. Minęły bezpowrotnie czasy, kiedy po wyboistych i błotnistych drogach kolebały się ciężkie dyliżanse, robiąc 5 km na godzinę. Ileż poezji i romantyzmu miała taka podróż! Znamy je już tylko ze starych powieści, w których bardzo często punktem wyjściowym nawiązania akcji było zepsucie lub ugrzęźnięcie w błocie takiego pojazdu. I zawsze tak się składało, że opodal leżał wielki dwór, którego właściciel śpieszył na ratunek pięknym paniom, lub przejeżdżał młodzieniec wytworny panicz ofiarowujący swe usługi dla uroczego spojrzenia filuternych oczu, wyglądających ciekawie spod kapturka. Ile subtelności przeżyć kryć się mogło w tej powolnej jeździe!

Brutalna szybkość dzisiejszej lokomocji daje możność przeżycia tysiąca najprzeróżniejszych przygód, w których już jednak nie znajdujemy tej pajęczej delikatnej kanwy, na której układały się misterne desenie ówczesnej akcji.

Dziś przez okna naszego życia wdziera się pełnym strumieniem wojenna tramwajowa atmosfera ze swą brutalnością i zdziczeniem, bezwzględnością i egoizmem, pogardą dla słabszych i ordynarnością. Ciężkie warunki obecnego życia sprzyjają ich rozwojowi, rugując z życia uluzność i delikatność, szacunek dla siwych włosów, uprzejmość i wytworność czasów minionych. Młodzieniec rozścielający swój płaszcz na stopnie kniejiej i błotnistej drodze u stopni dyliżansu, by swą uroczą bogdankę ustrzec przy wysiadaniu od przemoczenia delikatnych pantofelków, czyż może się równać z dzisiejszym, z gracją spychającym swą sąsiadkę ze stopni tramwaju i zrzucającym jej łokciem kapelusz w czasie przepychania się do wyjścia.

Korzystajmy z postępu najnowszych wynalazków techniki i nauki, kroczmy naprzód po drodze postępu, równajmy krok do tempa marszu w przyszłość, lecz w zetknięciu z ludźmi zachowajmy jeszcze maniery i uluzność z czasów... dyliżansu! ch. m.

NA GROMNICZNĄ

Prawić komuś o „żelaznym wilku", znaczy opowiadać mu o rzeczy nierealnej, z palca wyssanej. Ale po cóż szukać „żelaznego wilka", skoro są osoby, dla których nasz krajowy, zwykły, bury wilk, jest czymś legendarnym? Nie tak dawno wystawę łowiecką we Lwowie zwiedzała grupa dziewczynek z „panią" na czele.

— Proszę pani, a to co? — pada pisklęwe pytanie pod adresem nauczycielki. Mała rączka wskazuje jakiś przedmiot na ścianie. Tam, na grubej gałęzi siedzi spore zwierzę, w takiej pozycji, jakby się chciało rzucić na widza. Na szczęście zwierzę jest wypchane. Ma ogromne pazury, ogromne, okrągłe oczy, w paszczy drapieżnie rozwartej ogromne, lśniące kły. Uszy, zakończone niby pędzelkiem, sterczą do góry. Ogon śmiesznie krótki, jakby obcięty.

— To? — odrzekła „pani" po namyśle... — To wilk.

Licho naniosło komitetowego. Ten, usłyszawszy odpowiedź, zbliżył się do nauczycielki i rzekł półgłosem:

— To ryś, łaskawa pani. Krewny kotów. Dlatego siedzi na gałęzi. Wilk należy do psów, a psy po drzewach nie chodzą.

„Pani" zmierzyła rzeczoznawcę z niedowierzaniem i pogardą, a odwracając się szybko do dzieci, zawołała: „Chodźcie dalej". Obraz wilka, siedzącego na drzewie, pozostał w ich pamięci.

Ogromna większość czytelników czułaby się dotknięta, gdybyśmy podobne fakty chcieli generalizować i podawać tu opis wilka. Wszyscy wiedzą, że nie jest to wprawdzie protoplasta naszego psa domowego, ale przecież jego krewniak, że przerasta wielkością psy Bernardy, że najpodobniejszy jest do owczarka, zwanego stąd popularnie „wilkiem" (mniej logicznie „wilczurem", bo to przypomina „wilczurę", czyli futro z wilczych skór uszyte), — a odznacza się niestosunkowo grubym, mięsistym i kudłatym karkiem, oczami skośnymi i ogonem szerokim, wołochatym, zwisającym zawsze ciężko ku dołowi, zwanym przez myśliwych „łopatą".

Mimo wielkiej siły i przebiegłości, wilk jest tchórzliwy. Człowieka omija z dala, w czym dwa zwłaszcza zmysły pomagają mu zwłaszcza: słuch i wzrok. Jest to najostrożniejszy z wszystkich naszych dzikich zwierząt. Wiedzą o tym dobrze myśliwi, jak niesłychanie trudne jest z tego powodu polowanie na wilka.

Jeden jest jednak okres w roku, kiedy wilk z ostrożnego i płochliwego robi się zuchwałym, kiedy nie szukany, sam staje się atakującym. Jest to okres kojarzenia się płciowego, czyli okres t. zw. cieczki. Koło samicy gromadzi się wtedy mniejsze lub większe grono samców, w którym zwykle jeden najsilniejszy rej wodzi. Starsze samice objawiają instynkt płciowy wcześniej, to jest w połowie stycznia, młodsze z początkiem lutego. A że okres taki trwa kilka tygodni, przeto z początkiem lutego już wszystkie wilki są w ruchu, zew krwi zwołuje całe wilcze plemię, gra w całym gatunku. Lud, który wszystko obleka wedle dni świątecznych, wie o tym, że wilki gromadzą się na Gromniczną, to jest w okresie święta, przypadającego w kalendarzu łacińskim na dzień 2 lutego.

Popęd płciowy u wilka, jak u wielu zwierząt, jest tak silny, że ustępuje mu nawet instynkt odżywczy. Wilk, zajęty potrzebą uwymania gatunku, mniej czasu poświęca na szukanie żywności. A zważmy, że o żywność tę w porze zimowej trudniej. W lecie wiele jest jeszcze zwierzyny młodej, do zdobycia łatwiejszej, bo mniej ostrożnej i mniej rączej. Przy tym liść gęsty ułatwia wilkowi podsunięcie się pod ofiarę. W zimie zmieniają się warunki. Ukryć się trudniej. Głęboki śnieg hamuje ruchy ciężkiego wilka. Odkryte przestrzenie zdradzają go z daleka. Wyrośnięty już i wprawny w unikaniu niebezpieczeństwa zwierz płochy, zając czy sarna, umyka rączo i niełatwo doścignąć się daje.

Głód złym bywa doradcą dla człowieka, a cóż dopiero dla wilka. Głodujący wilk, podrażniony nadto w czasie najcięższej zimy chucią płciową, staje się niebezpiecznym, z tchórzliwego nieprzytomnie odważnym. Biada człowiekowi, który wędrując pieszo, konno lub zaprzęgiem, natknie się wtedy na koczowisko wilków zgromadzonych koło wilczycy czyli wadery. Całe stado rusza po zdobycz. Konie pomykające w oszalałym stanie, dodają, zda się, rozwścieczonym zwierzętom jeszcze większej podniety. Cywilizacja usunęła z naszych oczu te obrazy w dalekie puszkowia. Ale przed laty groźne niebezpieczeństwo czyhało wszędzie. Jeżeli po drodze nie trafił się futor, jeżeli nie zdążono dość rychło do jakiejś wsi lub do domu, koniec był tragiczny. Rzadko koni miała znaczenie na bardzo krótką metę. Musiały wreszcie ulec. Dobre chyba miał konie Radziwiłł, wracający z początkiem ubiegłego wieku saniami z Berlina do Nieświeża. Dzięki tym koniom pozostawił towarzyszące mu zaprzęgi daleko w tyle, chcąc zdążyć prędzej do celu. Ta właśnie szybkość koni go zgubiła, bo była dostateczną, aby innych wyprzedzić, ale za małą, aby ujeść przed wilkami. Gdy orszak nadjechał, w miejscu dramatu leżały wywrócone sanie, z koni i z ludzi zostały nie pogryzione kości i strzępy odzieży na śniegu z krwią zmieszanym.

Napada człowieka rekin, jeżeli ma ku temu sposobność, chwyta krokodyl. Drapieżne ssaki schodzą ludziom z drogi, chyba że są napadnięte, zranione, albo stają w obronie młodych. Lew i tygrys tylko wyjątkowo są agresywne: jeżeli raz zakosztowały ludzkiego mięsa. Jeden wilk nie zaczepiony napada człowieka i ściga go do skutku, urządzając nań formalne polowanie. Prawie wierzyć się dziś nie chce w możliwość faktów podobnych. Cóż za straszliwa sceneria! Konie powalone, a sanie z ludźmi pokryte ruchomą, cuchnącą, warczącą masą ciał wilczych, pod nimi duszone lub żywcem rozdzierane istoty ludzkie.

Wśród niezliczonych podań i powieści o wilku wyróżnia się pięknością legenda ludowa przywiązana do Matki Boskiej Gromnicznej. W artystyczną formę ubrali ją Piotr Stachiewicz i Marian Gawalewicz w książce mającej tytuł „Królowa Niebios". Na obrazie postać Bogarodzicy z zapaloną gromnicą w ręku, broni wilkom wstępu do siedzib ludzkich.

„I tak na straży cichej wioski stoi, więc napaść przed nią cofa się i boi i nie śmie naprzód iść, gdy światło zoczy..."

Venator.

PUBLICZNE UPOMNIENIE PODATKOWE

Płatny jest:

Do dnia 5-go lutego 1944 — Podatek od energii elektrycznej **za czas** od 16-go do ostatniego dnia ubiegłego miesiąca.

Do dnia 7-go lutego 1944 — Podatek od uposażeń.

Do dnia 15 go lutego 1944 — Zaliczki na podatek obrotowy, zaliczki na podatek przemysłowy oraz opłaty na Fundusz Pracy od żarówek elektrycznych.

Do dnia 20 go lutego 1944 — Podatek od energii elektrycznej za pierwszych 15 dni bieżącego miesiąca.

Do dnia 29-go lutego 1944 — Podatek od kapitałów i rent od udziałów brutto oraz opłaty na Fundusz Pracy od czynszów dzierżawnych.

W każdą sobotę — podatek od uboju.

W ciągu dni 14, licząc od dnia zamknięcia rachunkowego — Podatek od kapitałów i rent od specjalnych rachunków bieżących.

Równocześnie wzywa się do uiszczenia wszelkich należności podatkowych, płatnych czy to z powodu upływu terminu płatności, czy też z powodu wymiaru względnie sprostowania wymiaru.

Z upływem terminu płatności stanie się prawomocny dodatek za zwłokę w wysokości od 2 do 10% należności podatkowych.

INDYWIDUALNE UPOMNIENIA NA PIŚMIE WYSYŁANE NIE BĘDĄ.

Wymienione podatki będą ściągane przymusowo łącznie z wszelkimi dodatkami i kosztami upomnienia na koszt dłużnika podatkowego, o ile zapłata nie nastąpi w ciągu dni 14 po upływie terminu płatności. Podatki płatne już w dniu ukazania się niniejszego ogłoszenia, ściągane będą po 14-tu dniach od daty ogłoszenia.

NA OPORNYCH PŁATNIKÓW MOGĄ BYĆ NAŁOŻONE OPRÓCZ TEGO DOTKLIWE KARY ZA ZWŁOKĘ. (Rozporządzenie o zabezpieczeniu pretensyj podatkowych z dnia 21. lipca 1943 VBlGG S. 407).

Kto podatki uiszcza bezgotówkowo (blankietem nadawczym, czekiem pocztowym lub przekazem bankowym) zaoszczędza sobie niepotrzebnego wyczekiwania przy okienku kasowym.

INSPEKTORZY SKARBOWI DYSTRYKTU GALICJA.

WPISY

na **3 MIESIĘCZNY KURS HANDLOWY DLA DOROSŁYCH** (wieczorny) przyjmuje Dyrekcja Publ. Kupieckiej Szkoły zawodowej we Lwowie, ul Krasickich (Herrengasse) 18 a, w godzinach popołudniowych.

Ukończenie kursu jest równoznaczne z ukończeniem wyżej wymienionej szkoły.



ZNACZKI POCZTOWE
polskie i General. Gubern.
kupię
„LIRA", KOPERNIKA 10
Telefon nr. 110-25.

KUPNO — SPRZEDAŻ

POLSKIE płyty taneczne Fogg, Popławski, Faliszewski, oraz Georges Boulanger najnowsze nagrania — sprzedam. Lwów, ul. Brajerowska 1, 10, I p. mieszk. 5. 11570

AKORDEON 120 basów nieużywany do sprzedania. Lwów, ul. Bojmów 50, II p. od godz. 11—15. 11815

TANIO sprzedam 5 metr. materiału przedwojennego granat dość gruby szewiot na płaszcz lub spodnie narciarskie itp. Oglądać: Nowy Świat 1. 12 mieszkanie 2. 11808

SPRZEDAM dużą piękną krymkę, — męskie futro tchórze ubranie nowoczesny krój, kapelusz welur, teczkę, Lwów, ul. Batorego 34, lewe oficyny m. 24, od godz. 12—2. 464

KUPIĘ stare śniegowce i boty tylko brązowe, popielat i białe „Rekla-ma" Sykstuska 21 pod „Boty" 11796

NA KOTURNACH nr. 34 jasne prawie nowe sprzedam. Łyczakowska 129 m. 1 (pukać) tylko od godziny 3—5 popołudniu. 11776

WAGI automobilowe 11 ton sprzeda firma M. Macyszyn, — Lwów, ul. Michała 1 4. 460

SPRZEDAM brokatową różową kołdrę na dziecinne łóżeczko i używane męskie półbuciki 41. Ossolińskich nr 11. mieszk. 5. v

LOKALE

2 POKOJE z kuchnią zupełnie odremontowane, zamienię za 1 pokój z kuchnią, może być bez gazu za dopłatą remontu. Gaz. Lw. 11427

SAMOTNA przyjmie na wspólne mieszkanie intel. panią w śródmieściu, ewent. osobny pokój duży, gaz, bez dzietnemu małżeństwu. Listy Adm. Gaz. Lw nr 11503

DOJEŻDŻAJĄCY dobrze sytuowany kawaler, poszukuje pokoju. Listy do Gaz. Lw. nr 11486

POSZUKUJĘ na mieszkanie 2 osoby lub małżeństwo bezdzietne, Hetmańska 22, III. p., mieszk. 18. Zgłoszenia od 4—6 wieczorem 11566

LEKARZ poszukuje niekrępującego pokoju z częściowem wiktem. Listy do Gaz. Lw nr 11582

ODSTĄPIĘ zaraz 2 piękne pokoje z gazem, wewnątrz kuchnia. Warunek kupno sypialni lub zwrot kosztów własnych. Lwów, Św. Anny 9, m. 9 II. p., dolny dzwonek. v

WARSZAWA. Pensjonat Moniuszki 7, m 3. w pokojach bieżąca woda

STUDENT poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem w okolicy Politechniki lub w śródmieściu. Zgłoszenia: Szeptyckich 42, m. 8. 11662

NIEUMEBLOWANY pokój — tylko mężczyźnie wynajmę. Kopernika 5; mieszkanie 7. v

ZAMIENIĘ dwa pokoje słoneczne od ulicy z kuchnią i gazem półkomfort przy ul. Kasztelańskiej (boczna Gródeckiej) na pokój z kuchnią z gazem też w śródmieściu ewent. dopłacę. Zgłoszenia przez cały dzień przy ul. Janowskiej 8, II. p., m. 7.

DO wynajęcia pokój, kuchnia, sień, elektryka z przynależnościami, boczna Kwiatowej. Wiadomość ulica Krupiarska 15, m. 2, godz. 11—15.

STARSZEGO solidnego pana przyjmę na wspólne mieszkanie, chętnie Polaka. Kaspra Boczkowskiego 16, mieszk. 9. Zgłoszenia od 12-tej. v

POKÓJ z kuchnią lub 2 pokoje z gazem za zwrotem kosztów remontu poszukuję natychmiast. Listy Adm: Gaz Lw. nr 11699

INŻYNIER zaopiekuje się mieszkaniem za odnajęcie pokoju. Listy do Gaz Lw. nr 11667

NIEMIECKI urzędnik kolejowy poszukuje ładnego pokoju, gdzie mógłby się rozmówić po niemiecku. — Zgłoszenia proszę kierować — Fr. Keller, Germanenstr. 7, m. 10.

WOLNE POSADY

CHCESZ osiągnąć cel? Podanie, prośbę, list ułoży Ci skutecznie - Głęboka 18. 11676

BEHRING - Instytut we Lwowie — przyjmuje bieżąco karmicielki i karmicieli. Prosimy o zgłaszanie się w oddziele powszechnym Instytutu - Behringa we Lwowie, ulica Zielona 12. 11449

CHŁOPCA do koni przyjmę od zaraz na dobrych warunkach. Chrzanowskiej 4, parter. 421

WOLNA posada dla fachowego foto laboranta „Kunst - Photo", Lwów, Akademicka 12. Wynagrodzenie na podstawie umowy. Wiadomość codziennie od 9—11. 11513

POMOCNICĘ domową do wszystkiego Polkę, uczciwą, przyjmę zaraz Romanowicza 9 m. 3, I p. 11473

POSZUKUJĘ dochodzącą do restauracji, Żółkiewska 139 11471

DO apteki potrzebna siła techniczna oraz służąca. Apteka, plac Unii Brzeskiej 4. 11535

POTRZEBNA kucharka do restauracji przy Hauptstr. 17. 11541

ZDOLNY buchalter do samodzielnych prac, do pomocy szefa buchalterii w większym banku zaraz poszukiwany. Warunek dobry język niemiecki. Listy w języku niemieckim do Gaz. Lw. nr 423

MŁODA siła do pisania na maszynie ze znajomością jęz. niemieckiego poszukiwana. Listy Gaz. Lw. 11543

POTRZEBNA kobieta do wszystkiego na dobrych warunkach natychmiast. Ormiańska 2, III. p., m. 13.

POTRZEBNA dochodząca. Warunki wedle umowy. Bernsteina 20, m. 5.

MANIKURZYSTKĘ, fryzjerkę damską, fryzjera męskiego siły dobre, przyjmę na dobrych warunkach — Akademicka 3, Gołobów. 11618

DO małej niemieckiej willi poszukiwany jest starszy, pilny i uczciwy człowiek, który zająłby się fachowo małym ogrodem i pracowałby jako dozorca. Bezpłatne utrzymanie i mieszkanie. Zgłoszenia: Mochnackiego 46. 11610

UCZCIWA służąca z poleceniami — umiejąca gotować, zostanie zaraz przyjęta do dwojga osób Zgłoszenia: Leona Sapiehy 3, Zakład fryzjerski od 2—4.30. 11632

MONTERÓW i pomocników poszukuje firma instalacyjna inż. Salamon. Zgłoszenia: Ormiańska 31, — I. p., (Skriptura), pomiędzy godz. 11—12. Telefon 221—93. 11631

SŁUŻĄCA umiejąca nieco szyć — przyjmie zaraz pracę najchętniej na wyjazd. Listy Gaz. Lw. nr 11722

POSZUKUJEMY do pracy na dobrych warunkach: buchaltera-bilansistę, znającego buchalterię przemysłową, stenotypistkę znającą język niemiecki, piszącą biegle na maszynie, majstra do robót samochodowych, monterów i elektromechaników samochodowych, uczniów warsztatowych do nauki. Dodatkowe przydziały chleba, tłuszczu, wódki i papierosów zapewnione. Zgłaszać się między godziną 9 a 12: Vereinigte Lemberger Kleinarmaturenfabriken, Lemberg, Weststr. 11. 11718

UCZCIWA młoda Polka, znająca się dobrze na prowadzeniu kuchni, poprowadzi małe gospodarstwo, najchętniej u dwojga zamożnych ludzi jako dochodząca. Listy proszę kierować do Gaz. Lw. 11640

PRZYJMĘ dobrą gospodynię umiejącą prowadzić gospodarstwo domowe na dobrych warunkach. Wołyńska 31, II. p., mieszk. 30; zgłoszenia do 5-tego, od 18.30 do 20-tej. v

CUKIERNIK dostanie posadę w cukierni Rosiewicza, Przemyśl Zgłoszenia przyjmuję wraz z warunkami

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem i lubiąca dzieci. Płaca 300 zł. Zgłoszenia — Rynek 28, sklep. 11658

SŁUŻĄCA lubiąca dzieci ze świadectwami od zaraz poszukiwana. — Dobre warunki, Ausweis zapewnione Zgłoszenia: Potockiego 7, m. pięć

POTRZEBNA dwa razy w tygodniu na 3 godziny osoba do sprzątania. Zgłoszenia: Nomadenstrasse 2 (Matejki 2), parter na prawo 11712

DOCHODZĄCĄ katoliczkę solidną — pracowitą, poszukuję w miesiącu kilka razy do sprzątania wraz z praniem. Zielona 6, parter, m. 5. v

ROBOTNICY różnego rodzaju poszukiwani na wyjazd. Dobra płaca i pełne utrzymanie zapewnione Listy do Gaz. Lw. 11663

PANNA Polka ze znajomością buchalterii i początkami niemieckiego zostanie natychmiast przyjęta. Warsztaty mechaniczne. Krasickich 18.

ZDOLNY mechanik samochodowy oraz elektromechanik zostaną natychmiast przyjęci, warunki według umowy. Warsztaty mechaniczne, Lwów, Krasickich 18. 11684

NOTARIAT we Lwowie poszukuje stenotypistę (stkę). Gaz. Lw. 11679

POTRZEBNA młoda dziewczyna lub starsza kobieta do trzymiesięcznego dziecka z całodziennem utrzymaniem i wynagrodzeniem. Lwów, ul. Smocza 5, III. p., m. 18. 11757

POSZUKUJE się czystej i uczciwej kucharki do małego gospodarstwa ze znajomością języka niemieckiego. Listy do Gaz. Lw. nr 11492

POLECENIA GODNE FIRMY

W KSIĘGARNI Antykwarni A. Krawczyński, Lwów, ul. Trybunalska 18, sprzedaż kupno książek nowych, okazyjnych, antykwarycznych Grafika — sztychy. 402

KSIĘGARNIA H. Łopieński, Lwów, Kopernika 12 — kupno i sprzedaż książek z różnych dziedzin wiedzy

DOM Handlowy R. Homan, Przemyśl, Kazimierzowska 2, telef. 14-14 skład Konsygnacyjny, Lwów Piekarska 24, II. p. Poleca: budynie — cukier wanil., liście bob., sodę oczyszczoną, barwniki, farbę do bielenia proszki do prania, mydła zastęp. — pastę do butów i t. d. Cenniki na żądanie, tylko hurtowo, prowincja za zaliczeniem. 11259

LEKARSKIE instrumenty i elektromedyczne aparaty poleca we wielkim wyborze firma Mgr B. Bojko, Lwów, Sykstuska 2. Tamże kupno i naprawa — używanych aparatów i narzędzi. 429

KUPCY — Spółdzielnie! Po cenach fabrycznych dostarczamy następujące wyroby reprezentowanych fabryk i wytwórni loco nasz Skład Konsygnacyjny we Lwowie. Gospodarcze: Barwniki do tkanin (kolory bez ograniczeń), pasta do podłogi w tuz. i luzem, pasta do podłogi w 1 kg. puszkach, sucha zaprawa „Froter", ultramaryna do bielizny i bielenia, środki do czyszczenia i szorowania i w. i. — Spożywcze: „Manganit" i „Ideal", soda oczyszczona 98 proc., budynie, cukier wanil., kwasek cytr., proszek do pieczenia, olejki do pieczenia, zaprawa do wódek i w. i. — Galanteria i Kosmetyka: lustra — sztuczne kwiaty, kremy, wody kwiatowe, torby papierowe wszystkich rozmiarów. B/H Dr Górski & Polański, Lwów, Friedrichów 5 (obok Pl. Akademickiego). Telefon 215—27. — Żądać szczegółowych cenników. 426

PRZEDSTAWICIELSTWO na artykuły perfumeryjne, kosmetyczne — pastę do obuwia, barwniki oraz art. spożywcze do oddania dla osiadłych w miastach prowincjonalnych. — J. Kilińska, Warszawa, Rynkowa 11, sklep 74. v

POSAD POSZUKUJĄ

DOCHODZĄCA Polka, uczciwa poszukuje pracy do wszystkiego. Zgłoszenia: Nęckiego 6, II. p., m. 11 — oficyny, od 10 do 3. v

OGRODNIK z ukończoną szkołą ogrodniczą, poszukuje posady blisko Lwowa. Oferty do Gaz Lw. 11675

POWAŻNA pani poświęci 3—4 g. dzieciom, pomoc w nauce, szycie, — spacery. Listy Gaz. Lw. 11683:

ZAJMĘ się gospodarstwem domowym, gotuję, szyję, łatam, anteruję Listy do Gaz. Lw. nr 11727

RUTYNOWANA nauczycielka szkoły powszechnej poszukuje odpowiedniej posady. Początki języka niemieckiego. Warunki skromne. Listy Adm: Gaz. Lw. nr 11725

ROZMAITE

NIEMIECKIE tłumaczenuia, podania listy, druki, układ, pomoc Głęboka 18

NIEMIECKIE podania, listy, prośby druki, fachowo, szybko, skutecznie i najtaniej!!! Głęboka 18. 11343

ŚWIATŁOKOPIE planów na poczekaniu!! Łyczakowska 1 8075

WSZELKIE roboty kowalskie wykonuje szybko i starannie firma Józef Fiałkowski, Lemberg, Schleichera 4 (d. Szpitalna). 10654

JADŁODAJNIA — restauracja — Hetmańska 8, Hocheker 11001

SZYBY wstawiam i zaciemniam tanio. Listy do Gaz Lw 10970

SZTUCZNA cerownia. Zofii pięć — mieszkanie 10. 11360

WARSZTAT naprawy parasoli przy ulicy Ruskiej nr 18. 11470

STROJENIE i naprawę fortepianów, pianin przyjmuje Hanak, dawniej Piłsudskiego 21 obecnie Gipsowa 8.

KONC. Biuro Dra Griega, Lemberg Sykstuska 14, wykonuje podania — tłumaczenia przepisywania na maszynie, legalizację dokumentów — druki i wszelkie prawnicze naukowe, techniczne prace. 11670

KANCELARIĘ notarialną we Lwowie, ul Dystryktu (Czarneckiego) l. 2, II piętro prowadzi od 1 lutego Dr. M Rybak razem z autoryzowanym biurem tłumaczeń. 11439

ELEKTROKUCHENKI, Żelazka elektryczne, Zamienne spiralki, płytki wysprzedaję. Fachowo naprawiam. Inżynier, Sykstuska 23, mieszk. 13, przez podwórze, I. p 11352

PRZEPISYWANIE na maszynie dokumentów do legalizacji notarialnej, tłumaczenia, podania, wypełnianie wszelkich druków, życiorysy, listy, kosztorysy. Biuro tłumaczeń, Lwów, Romanowicza 2 (obok Notariatu).

FOTOGRAFIE legitymacyjne na poczekaniu, artystyczne portrety wykonuje najtaniej, szybko — pięknie — Zakład Artystycznej Fotografii — Lwów, Zyblikiewicza 21 405

PRZEPROWADZKI oraz wszelkie roboty końmi wykonuje tanio Chrzanowskiej 4, parter lewy, tel. 291—01

WSZELKIE przepisywania na maszynie — Koncesjonowane Biuro „Rekord". Wałowa 19.

AKUSZERKA Markowska, Lwów, Zyblikiewicza 39. 11735

MAŁŻEŃSTWA

KAWALER, lat 32, rzemieślnik, na dobrej posadzie pozna pannę lub wdowę do 26 lat, mającą mieszkanie we Lwowie. Cel matr Listy Admin. Gaz. Lw. nr 11584

DWIE młode blondynka i brunetka poszukują z braku znajomości 2-ch panów do lat 35, tylko wesołych i muzykalnych w celu matr. Listy do Gaz. Lw. nr 11600

PRZYSTOJNA 20-letnia blondyna, pozna pana szlachetnego dobrze sytuowanego w celu matr. Listy do Adm. Gaz Lw. nr 10844

SAMOTNA z mieszkaniem — pozna pana o szlachetnem sercu do lat 50 bezinteresowna przyjaźń. Listy do Gaz. Lw. nr 11596. Cel matr.

22-LETNIA przystojna blondynka o serduszku tkliwym, pełnym zrozumienia dla cierpienia, samotności i smutku, jednocześnie pełna życia i werwy, kochająca muzykę, śpiew, tańce, kino i wszystko co piękne — nawiąże korespondencję z kimś miłym, podobnych walorów. Panowie intel., przystojni do lat 33 (fotografia konieczna za zwrot ręczę słowem) zechcą napisać do Adm. Gaz. Lw. nr 11651. Cel matr. v

KTÓRY z kulturalnych panów z wyższem wykształceniem lat 45—50 na stanowisku chciałby znaleźć serdecznego przyjaciela - żonę w osobie 42-letniej miłej pani. Cel matr. Listy do Gaz. Lw. nr 447.

INTELIGENTNA ładna zgrabna szatynka na dobrej posadzie z braku czasu pozna pana intel. na stanowisku od lat 30 do 40. Cel matr. Listy poważne do Gaz. Lw. 11711:

INTELIGENTNA pani 30 do 40-letnia o wybitnie szlachetnem sercu znajdzie równego sobie przyjaciela. Tylko na pełny adres odpowiem. — Cel matr. Listy Gaz. Lw. 11717:

POMOC LEKARSKA

Dr St. BAKE v. Bakin spec. chorób wewn. i kobiecych powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Brajerowska 12

ZGUBY

PANÓW którzy porządkowali moje mieszkanie 27. I., proszę o zwrot zawartości portfela, nie przedstawiającej dla nich żadnej wartości. Mgr Stecura, Wójtowska 9. 11291

KTÓRY z panów szewców zagubił dnia 28. I. na przystanku Hoffmana meszt na korku nie wykończony? — Można odebrać przy ul. Łyczakowskiej 39, mieszk. 1, parter, od godziny 6—9 wieczór. 11375

ŁASKAWY znalazca proszony jest o oddanie portfelu z dokumentami na nazwisko Kosarewicz Emil, zgubionego w tramwaju nr 9, dnia 28. stycznia wieczorem. Zgłoszenia kierować pod adres: Lwów, ul. Tarnowskiego 57, m. 4. 11398

ZGUBIONO pantofel granatowy na korku. Proszę odnieść za wynagrodzeniem: Wyspiańskiego 7, m. 7.

WSIADAJĄC do tramwaju na rogu ul. Wołyńskiej a Żółkiewskiej zgubiono kalosz damski. Znalazcę wynagrodzę. — Zgłoszenia Kawiarnia „Ankara" Romanowicza 10. 11393

DNIA 25 stycznia na przestrzeni ulic Zielonej, Wincentego Pola, Doma galiców zgubiono dokumenty na nazwisko Nitefor Tadeusz. Zwrot za wynagrodzeniem: Ochronek 9 a.

ZGUBIONO bloczek na Kennkartę nr 06125, Stachniewicz, Ochronek 5.

PIÓRO „Pelikan" (pamiątka!) zgubiono w Kinie „Bajka" lub w pobliżu. Znalazcę wynagrodzę. Zielona 48 mieszkanie 7 11469

SKRADZIONO mi 29. stycznia br. w tramwaju - Ausweis kolejowy i paszport sowiecki, Zbrożek Janina, ul Karpińskiego 17, m. 6. 11530

ZGUBIONO metrykę urodzenia, Ausweis, kartę poborczą na nazwisko Stefan Husak, Grochowska 49. Zwrot wynagrodzę. 11527

DNIA 29. I. 1944, zgubiono lewy kalosz podczas wsiadania do tramwaju nr 9 lub w tramwaju Znalazcę prrosi się o zwrot za wynagrodzeniem, Szeptyckich 31, mieszkanie 14, schody II. 11505

PANA, który skradł mi dnia 31. I. o godz. 11.30 w tramwaju nr 1, portmonetkę i wieczne pióro, — proszę uprzejmie o zwrócenie pióra i Bezugschein za sowitem wynagrodzeniem. Zgłoszenia u dozorcy przy ul Badenich 7. 11588

ZGUBIONE 3 klucze proszę znalazcę podać Łyczaków 4, sklep za wynagrodzeniem. 11487

ZAGUBIONO znaczek na Kennkartę III. B. 10941 v

ZGUBIONO bloczek na Kennkartę nr 02415, Kutzan Maria. 11548

SKRADZIONO w tramwaju 31. I. 1944 r. Ausweis wydany przez firmę Domański, bloczek na Kennkartę metrykę urodzenia, zameldowanie policyjne i pieniądze na nazwisko Mikulski Stefan; proszę o zwrot Lwowskich Dzieci 50, m 3. v

ZGUBIONO bloczek na Kennkartę nr IX/A 03566, Pisocki Karol. v

SKRADZIONO dnia 31. stycznia br w 9, Kennkartę niemiecką nr 683, kartkę żywnościową na nazwisko Julia Gentemann, Nowy Świat 14. Proszę łaskawie pieniądze zatrzymać, dokumenty wrzucić do skrzynki pocztowej. v

ZGUBIONO torebkę z wszystkiemi dokumentami na Wałach Hetmańskich; uczciwy znalazca odda ulica Nabielaka 16, m. 4, Helena Ogrodnik

DNIA 31. I. 1944 skradziono Ausweis, Kennkartę nr 4622 i inne dokumenty na nazwisko Nakoneczna Józefa. Proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem ul. Kleparowska 3, mieszk. 5 11633

SKRADZIONO dnia 28. I. 1944 r., torebkę w tramwaju nr 1 z dokumentami: Ausweis wydany przez Trinkbranntweinwerk 31 I 1944 r., Dienstausweis nr 63 Lemberg, Paulina Wilgucka; proszę o zwrot na adres: Limanowskiego 8, m. 17. v

ZGUBIONO bloczek na Kennkartę V. 009114, Stanisław Kula. 11644

ZGUBIONO znaczek do Kennkarty nr IX/A. 03718, Rewicz Maria — Zimna Woda. v

ZGUBIONO znaczek do Kennkarty nr IX/A. 01735 Skorka Julia — Zimna Woda. v

SKRADZIONO torebkę z dokumentami na nazwisko Urbańska Michalina w tramwaju nr 1. — Proszę o zwrot samych dokumentów za wynagrodzeniem. v

SKRADZIONO dokumenty i książkę kontrolną wydaną przez Sicherheitspolizei na nazwisko Dołęgowska Regina, zam. Stary Rynek 5 m 1. — Proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

SKRADZIONO 29. I. 1944 r. Anmeldebuch i Ausweis nr 158/43 wydany przez Medyczny Instytut we Lwowie na nazwisko Lesyk Lidia, — Schlossbergstrasse 8. m 2. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. v

ZGUBIONO Ausweis na nazwisko Ciurej Helena wydany przez Nahrmittelfabrik Dr B. Wit. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. v

SKRADZIONO dokumenty — a to: zgłoszenie policyjne, bloczek na Kennkartę na nazwisko Porada Cecylia, 2 wyciągi metrykalne na nazwisko Porada Maria i Porada Krystyna oraz bloczek na Kennkartę na nazwisko Jeż Jan. v

SKRADZIONO dnia 31. I. 1944 w tramwaju nr 8 następujące dokumenty: 1) Ausweis nr 1756 wydany przez Landwirtschaftliche Zentralstelle, Lemberg; 2) mies. kartę na przejazd Lwów - Kulików; 3) paszport; 4) wyciąg metrykalny i inne mniej ważne dokumenty. Wszystkie wystawione na nazwisko: Maria Olejnik, Kulików. v

ZGUBIONO dnia 11. 12. będąc w Borszczowie kopertę żółtą dużą zawierającą paręset zł., Kennkartę i Ausweis nr 714 wydany przez Gesudheitskammer na nazwisko Stefania Skorczyńska. Ostrzega się przed nadużyciem. v

ZGUBIONO dnia 27. 12. 1943 w Stryju Kennkartę V. D. nr 00961 na nazwisko Darmstätter Helena, wydaną przez Kreishauptmannschaft Stryj. Znalazcę uprasza o zwrot na adres Darmstätter Helena, Stryj, Bahnhofstrasse 43. 450

DNIA 11. I. b. r. skradziono: 1) Ausweis wydany przez Ubezp. Społ. we Lwowie nr 674; 2) Ausweis Izby Zdrowia we Lwowie nr 1051; 3) świadectwo urodzenia; 4) dyplom lekarski; 5) dyplom doktorski; 6) bilet kolejowy Lwów - Krasne; 7) poświadczenie zameldowania w Krasnem; 8) zezwolenie na wykonywanie praktyki lekarskiej na nazwisko Dr Zieliński Mieczysław. 11654

HALLO - Stanisławów! — Zgubiono dnia 26. I. wieczorem na ul. Gubernatorskiej granatowy zarękawek — wraz z Kennkartą nr 8642 i Ausweisem nr 9 wydany przez 14-tą fabrykę skór. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów na adres: Kunysz Stanisława, Stanisławów — Wołczyniecka 76. v

SKRADZIONO 2 Kennkarty 31. I. 1944 w „Kado" na nazwisko Ignacy i Filomena Tybinko oraz Ausweis pracy i świadectwo lekarskie — na nazwisko Filomena Tybinko; proszę o zwrot za wynagr. Schillerstr. 5. v

ZGUBIONO nr 011294 na Kennkartę nazwisko Aleksandra Frączek, ulica Sakrementek 24, I. p. v

ZGUBIONO Ausweis kolej. nr 1652 i pieniądze na nazwisko — Michał Miszczyszyn; zwrot Kaspra Boczkowskiego 14. v

ZGUBIONO 26. I. 1944 Kennkartę nr III/701335 wydaną we Lwowie na nazwisko Aleksander Danyło Maciak. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. v

ZGUBIONO Kennkartę na nazwisko Drelichowska Józefa. Lwów, ulica Pomorska 16. v

DNIA 1. II. 1944 r. zgubiono Ausweis nr 173 wydany we wrześniu 1943 r. przez Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft und Verkehr dla Marii Hucher. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot: Ochronek 8. v

SKRADZIONO metrykę urodzenia — zameldowanie policyjne, bloczek na Kennkartę, poświadczenie z Ukr. Komitetu. Proszę pieniądze sobie zostawić a dokumenty zwrócić na nazwisko Mowczko Teresa. Mała 2, mieszkanie 10. v

W POCIĄGU Lwów Tarnopol przepadła teczka z książkami i indeksem wydanym przez Med. Instytut we Lwowie na nazwisko Włodzimierz Kaśków. v

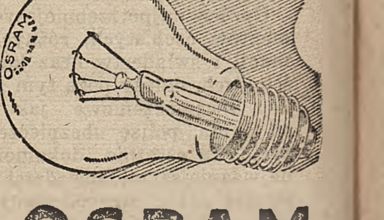
ZGUBIONO bloczek do Kennkarty nr 07944, IV Dzielnica na nazwisko Grych Stanisław. v

RĘKAWICĘ białą znalazłem na ul. Żółkiewskiej. Kard. Trąby 38 v

Kupię
natychmiast
3—6 t.
ciężarowy samochód
DIESEL. —
Zgłoszenia do G. Lw. Nr. 11809

Żarówka OSRAM cudem techniki

jasno świeci oszczędza prąd



OSRAM
dużo światła - mało prąd

CZELADNIKÓW
piekarskich poszukuje piekarnia WILHELMA SCHIRMERA, ulica Aleksandrowicza 3. Tel. 239—05.

WAŻNE dla AUTOMOBILISTÓW I SZOFERÓW!
NOWA KSIĄŻKA - ROK 1944
Inż. L. EKER:
BENZYNOWY SILNIK SAMOCHODOWY
z rycinami i tablicami zł. 30.— Wysyła za zaliczeniem lub po poprzedniem nadesłaniu gotówki
KSIĘGARNIA A. KRAWCZYŃSKI
LWÓW, Trybunalska 18.
Dla odsprzedawców rabat. 378

ŁASKAWY znalazca proszony jest o oddanie portfelu z dokumentami na nazwisko Rączka Jan, zgubionego przy ulicy Św. Zofii dnia 1. II. Zgłoszenia kierować pod adresem — Lwów, Św. Zofii 27, m. 5. v

NAUKA

ŁATWĄ metodą wyuczam w krótkim czasie języka niemieckiego i francuskiego. Konwersacja, korespondencja, tłumaczenia. Lagerstr. (Obozowa) 3, m 4. 11225

NIEMIECKIE tłumaczenia, podania, listy fachowo, bezbłędnie: Głęboka 18. Przyjmuje codz. od 10—12, 3—6

CAŁODZIENNE utrzymanie i sowite wynagrodzenie dam nauczycielce na prowincji. Oferty: Złoty Potok über Buczacz pod „Nauczycielka niemieckiego. 325

KTO udzieli lekcji gry na gitarze w godzinach wieczornych? Listy do Gaz. Lw. nr 11347

POSZUKUJĘ nauczyciela (kę) dla chłopca z pierwszej kl. gimn Niemiecki, nauka angielskiego i matematyki. Listy Gaz. Lw 11509

NAUCZYCIEL poszukuje lekcji w zakresie szkoły powszechnej i średniej. Listy Gaz. Lw 11502

LEKCJE fortepianu i cytry — M. Lipiński, plac Halicki 7. II p. 425

UDZIELAM nauki szycia, kroju i modelowania Sawkówna, Rutowskiego 16 II p. mieszk 9 10370

PRZEDWOJENNA Szkoła Szoferska Inż Heresco we Lwowie szkoli najsolidniej i najszybciej na wszystkie pojazdy mechaniczne — Niemieckie prawo jazdy pewne. Własne warsztaty i samochody. Formalności załatwia szkoła. Specjalny kurs przyśpieszony dla zaawansowanych. — Zgłoszenia na najbliższy kurs codziennie, Lwów, Piekarska nr 22. Telefon 273—30. 452

PRYWATNE

LISTY tłumaczy, wszelkie pisma — podania układa szybko: Głęboka 18. Wskazówki, pomoc: od 10—12, 3—6.

MARYSIA Szyjówna z Przemyśla — jest proszona o podanie swego dokładnego adresu do Gazety Lwowskiej we Lwowie nr 377

PANI LUSIA ZUBIK zamieszkała w Stanisławowie, prosi o podanie adresu Łuków Józef, Lwów, pl. Teodora 12 mieszkanie 3 11651

P. TADEUSZ Stawiarski, Tarnopol, poda uprzejmie wiadomość czy listy otrzymał do Gaz. Lw. nr 446.

Redakcja przyjmuje od godz 10—11 Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretariatu 202-23 — Kroniki 105 21 Działu ogłoszeń 200 06 — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada — Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Sokola 4.